

Przyszedł do swoich, a swoi go nie przyjęli

Kilka refleksji o Mary Divine Mercy i o rozeznawaniu

ŻADNA FAŁSZYWA NAUKA Z PRAWDY NIE POCHODZI 1 J 2,21

Od 13 marca 2013, a właściwie od 11 lutego tegoż roku wśród ludzi czujnie odnoszących się do czasu, w jakim żyjemy, pobudzanych nie tylko czujnością zalecaną w Ewangelii, ale i tą, do jakiej nakłaniało od lat wielu prawdziwych Bożych posłańców, polecających nam nieustannie: módlcie się, módlcie się, módlcie się... oraz wtórujących im fałszywych proroków, którzy informowali o mniej lub bardziej prawdopodobnym rozwoju wydarzeń, dokonał się prawdziwy rozłam.

Jedni stanęli za papieżem Benedyktem XVI, nie przyjmując do wiadomości tego, że przeszedł na emeryturę, co z własnej woli wyraził publicznie i wielokrotnie do dnia odejścia potwierdzał. Grupa ta podejrzewa, że z pewnością Papież został do tego zmuszony w sposób niegodny i wbrew jego zamiarom. Inni przyjęli tę decyzję z pokorą i oczekiwali z modlitwą na wybór kolejnego następcy św. Piotra.

Pierwszą grupę w spiskowym widzeniu rzeczywistości wspierały wprost niektóre media oraz wizjonerka z Irlandii od kilku lat oddziaływająca mocno ma osoby poszukujące wciąż nowych przesłań, także w Polsce. Druga zaś grupa, która podjęła szturm modlitewny z ufnością w Boże Miłosierdzie, wsparcie ma w Ewangelii, która nas zapewnia, że Chrystus pozostanie z nami przez wszystkie dni aż do skończenia świata... (Mt 28,20). Grupa ta z całym przekonaniem i z wdzięcznością Dobremu Bogu widzi w tym, co się stało 13 marca 2013 zwycięstwo Niepokalanego Serca Maryi zapowiedziane w Fatimie i stale wspominane w przesłaniach „Do Kapłanów, umiłowanych synów Matki Bożej”.

Dziękujemy tym Czytelnikom, którzy oparli się pokusie podążania za Fałszem, za podziałem, za nieposłuszeństwem. Liczymy na to, że zjednoczymy się w częstej modlitwie za Ojca Świętego Franciszka, który nieustannie prosi:

Módlcie się za mnie!

„Tak wielu spośród was czyta to, co nie pochodzi ode Mnie, lecz od człowieka lub jest fałszywym wytworem demona. Ale Ja wezwę wszelkie te działania – ukryte, dobre lub złe – przed sąd”.

Powyższe słowa, podyktowane przez Jezusa Chrystusa, zapisała w roku 1997 znana dobrze wszystkim czytelnikom „Vox Domini” prawosławna mistyczka Vassula Ryden, autorka zeszytów „Prawdziwe Życie w Bogu”, korzystając z udzielonego jej przez Boga charyzmatu. Nadszedł chyba odpowiedni czas ku temu, by niektóre ze wspomnianych przez Jezusa działań wezwać przed sąd, to znaczy postawić w świetle, które odsłoni ich rzeczywisty charakter oraz skrywany cel. Ostatnie miesiące ukazują niestety, że problem ten dotyka znacznej liczby osób, w tym wielu także spośród czytelników orędzi „Prawdziwe Życie w Bogu”. Świadczy o tym zarówno otrzymywana korespondencja, osobiste rozmowy, jak i liczne ślady działalności mocno zaangażowanych osób prowadzonej zwłaszcza w internecie, choć nie tylko.

Rozpocznę od opisanie sytuacji, jaka miała miejsce jeszcze nie tak dawno, bo na przełomie pontyfikatów bł. Jana Pawła II i Benedykta XVI.

W końcu lat 90-tych ubiegłego wieku za sprawą upowszechnienia dostępu do internetu wielką popularność zyskały wśród wiernych:

PRZEKAZY Z NIEBA, JAKIE MIAŁ OTRZYMYWAĆ JOHN LEARY.

Można w nich było znaleźć wiele dobrych rzeczy, m. in. stałą zachętę do modlitwy i duchowych ofiar, wezwanie do wsłuchiwania się w słowo Boże, do korzystania z sakramentów. To wszystko było zarazem nasączone ogromną dawką rozmaitych ostrzeżeń przed nadchodzącymi negatywnymi wydarzeniami politycznymi, ekonomicznymi, jak i związanymi z życiem Kościoła. Co jakiś czas pojawiały się

informacje o tym, że w Watykanie rozwija się spisek przeciw papieżowi Janowi Pawłowi II, oraz zapowiedzi nieuchronnej zdrady i zajęcia jego miejsca przez jednego ze spiskujących. Czytając te orędzia, można było odnieść wrażenie, że podający się za Jezusa zajmuje się niemal wyłącznie komentowaniem bieżących wydarzeń, tworząc przy tym atmosferę osaczenia i strachu przed tym, co ma nadejść. Towarzyszyły temu powtarzające się zapewnienia o mającej nadejść nadzwyczajnej interwencji Boga i coraz bardziej szczegółowe opisy tego, co należy uczynić, aby przetrwać.

Przekazy te rozpowszechniane były z entuzjazmem i znajdowały posłuch w szerokich kręgach zwolenników, same nie stając się nigdy przedmiotem jakiegokolwiek poważnej krytyki ze strony osób odpowiedzialnych w Kościele. Poza jedną czy drugą wypowiedzią biskupa miejsca, która mogła dotrzeć do grona bezpośrednich współpracowników pana Leary, nikt nie słyszał o tym, by Kościół ostrzegał przed zgubnymi skutkami dawania wiary tym przesłaniami. A skutki były poważne. Ciągłe mam w pamięci wrażenie z rozmowy odbytej w rok czy dwa lata po wyborze Benedykta XVI na stolicę Piotrową, w której pewien człowiek, pozostający pod wpływem orędzi John'a Leary, próbował mnie przekonać, że papież Benedykt na pewno nie jest człowiekiem sprawującym swój urząd z woli Boga i dlatego nie należy go słuchać. To pokazuje strategię zwodzenia, jaką przyjął demon odpowiedzialny za rzekome orędzia. Ci, którzy dali im wiarę, zostali przyciągnięci przez pozór pobożności, ale także z uwagi na fakt, iż przesłania swoją treścią zapewniały zaspokojenie ich nadmiernej ciekawości, pragnienia sensacji i dążenia do odchylenia zasłony zakrywającej przyszłość. Niestety, karmiąc się tym smacznym w ich odczuciu pożywieniem, nie dostrzegli ukrytej wewnątrz

trucizny, która szybko i niepostrzeżenie opanowała ich serca, skłaniając do nieuznawania kolejnego następcy św. Piotra, co oznacza w konsekwencji zaprzeczenie jednego z istotnych elementów naszej katolickiej wiary.

STRATEGIA TA OKAZAŁA SIĘ NA TYLE SKUTECZNA,

by można ją było z powodzeniem zastosować po raz kolejny i to, jak się wydaje, na większą skalę. Pod koniec 2010 roku w internecie pojawiła się strona, na której rozpoczęto publikowanie nowej serii przekazów, które otrzymuje rzekomo pewna anonimowa prorokini występująca pod imieniem „Maria Boże Miłosierdzie”. Już samo brzmienie tego imienia powinno wzbudzić u osób natrafiających na te przesłania zasadne pytanie o ich wiarygodność. W języku angielskim, w którym teksty te są publikowane, imię to („Maria Divine Mercy”) brzmi równie nieznośnie, co w języku polskim, łamiąc grammatyczne zasady, wedle których tworzy się np. imiona osób konsekrowanych (normalnie byłoby to „Maria od Miłosierdzia Bożego”, ang. „Maria of Divine Mercy”). Zastosowana forma sprawia tymczasem wrażenie, jak gdyby osoba ta przypisywała sobie samej jeden z przymiotów Boga. Do kwestii wiarygodności

osoby otrzymującej przekazy wróć później. Zatrzymajmy się dłużej nad ich treścią.

PRZESŁANIA MARIII MIŁOSIERDZIE BOŻE ZOSTAŁY SKONSTRUOWANE WOKÓŁ KILKU NOŚNYCH TEMATÓW-HASEŁ,

które znajdujemy również w autentycznych orędziach pochodzących od Boga. To w dużym stopniu tłumaczy fakt tak wielkiego zainteresowania nimi zwłaszcza w kręgu osób o duchowości współkształtowanej przez prawdziwe współczesne objawienia prorockie. W tym przypadku tematy te zostały przedstawione w sposób wykoślawiony, przerysowany, aż do całkowitego wypaczenia ich rzeczywistego znaczenia.

Jednym z owych tematów-haseł jest kwestia Ostrzeżenia.

Chodzi o wydarzenie zapowiedziane w objawieniach Matki Bożej w Garabandal, do którego odwołują się także orędzia „Prawdziwe Życie w Bogu”. W autentycznych orędziach wspomina się o tym nie po to, by karmić ludzką żądzę sensacji, lecz tylko o tyle, o ile będzie w przyszłości stanowiło potwierdzenie prawdziwości tych Bożych orędzi, których istota leży gdzie indziej, mianowicie w wezwaniu do nawrócenia i życia w świętości. Jednakże w przesłaniach „Marii Boże Miłosierdzie” urosło ono do rangi najważniejszego zagadnienia, o którym mówi się nieustannie, od którego przekazy te biorą swoją nazwę („Ostrzeżenie Powtórne Przyjście”, ang. „The Warning Second Coming”). Jakże odmienne jest to podejście od



tego, które znajdujemy przykładowo w orędziach „Prawdziwe Życie w Bogu”, gdzie istotę stanowi odnalezienie prawdziwego życia, które jest możliwe wyłącznie w łączności z Bogiem!

Kolejny temat, obecny już w nazwie przekazów, to drugie przyjście Chrystusa. Podczas gdy w orędziach „Prawdziwe Życie w Bogu” jest mowa o „Powrocie Miłości” (np. 8.03.88, zeszyt 22), „Moim [czyli Jezusa – przyp. autora artykułu] Powrocie” (np. 8.03.88, zeszyt 22), „Wielkim Powrocie” (np. 13.03.88, zeszyt 22), czy nawet o „Jego widzialnym przejściu na tej ziemi” (ang. „My visible passage on this earth”, 12.04.95, zeszyt 78), to jednak interpretacja tych zwrotów jest symboliczna i związana z odnową wiary i miłości w Kościele,

ze zjednoczeniem Kościoła pod przewodnictwem Piotra, z potężnym, nowym wylaniem Ducha Świętego, który dokona wewnętrznej odnowy w sercach ludu Bożego. Tak czytamy w orędziu z 13.03.88 (zeszyt 22):

„Ja, Pan, ustanowię Nowe Zielone Świątki na samych podstawach Mojej Fundacji. Zjednoczę was wszystkich pod Jednym Pasterzem. Zgromadzicie się, stworzenia, a Ja ustanowię Moje Królestwo. W Moim Domu zapanuje Pokój i Miłość. Odrodzi się Moje stworzenie i stanie się ponownie podobne do niewinnych dzieci – bez złośliwości. To będzie Wielki Powrót, Odrodzenie, Wołanie Pasterza, Nowe Zielone Świątki. Będzie jak na początku, kiedy powstawało chrześcijaństwo – niewinne dziecko, bez własnych interesów.”

Tymczasem w omawianych rzeko-

mych przekazach Marii Boże Miłosierdzie „Drugie Przyjście” jest przedstawiane na sposób millenarystyczny, całkowicie sprzeczny z nauczaniem katolickim zawartym w Katechizmie Kościoła Katolickiego w numerach 675-677, jako przyjście „Nowego Raju na Ziemi”, które będzie polegało na absurdalnym z filozoficznego i teologicznego punktu widzenia materialnym „złaniu się w jedno Nieba i Ziemi”, na cie-

szeniu się „Chwalebnym Życiem, które was czeka na okres 1000 lat. Bez chorób. Bez braków jedzenia. Bez zmartwień” (przesłanie z 14 sierpnia 2011).

Właśnie przeciwko takiemu błędnemu rozumieniu „Powrotu Chrystusa” czy „Nowych Niebios i Nowej Ziemi” pisała Vassula w wyjaśnieniach skierowanych do Kongregacji Nauki Wiary (s. 31).

Przyjrzyjmy się teraz niektórym, wybranym elementom upodabniającym przesłania „Marii Boże Miłosierdzie” do przekazów John’a Leary.

PRZESŁANIE Z 15 LISTOPADA 2010 DOTYCZĄCE „ZNAKU BESTII” I ANTYCHRYSTA przedstawia ten znak na sposób

materialny, choć bliżej nieokreślony, jako coś, co osoby, które go przyjmą, podda pod „złe, hipnotyczne oddziaływanie” Antychrysta. Podobne stwierdzenia znajdziemy u pana Leary z tym, że w jego przekazach od pewnego momentu jest on już wyraźnie identyfikowany z elektronicznym chipem. Takie materialne rozumienie zwrotów, które w Księdze Apokalipsy św. Jana zostały użyte w sensie symbolicznym, jest bardzo charakterystyczne dla twórczości wszelkich fałszywych proroków. Zwróćmy uwagę na kontrast, jaki wywołuje zestawienie tego z interpretacją zawartą w autentycznych orędziach „Do kapłanów...” spisanych przez ks. St. Gobbi:

„To są czasy, w których zwolennicy tego, który sprzeciwia się Chrystusowi są znaczeni jego znamieniem na czole i na ręce. Znamię na czole i na ręce wyraża całkowitą zależność tego, kto je nosi. Znak ten wskazuje wroga Chrystusa, czyli antychrysta. Noszenie jego znamienia oznacza całkowitą przynależność oznaczonej osoby do zastępu tego, który sprzeciwia się Chrystusowi i walczy z Jego Boskim i królewskim panowaniem. Znamię wyciśnięte jest na czole i na ręce. Czoło oznacza inteligencję, umysł, siedzibę ludzkiego rozumu. Ręka oznacza ludzkie działanie, gdyż rękami człowiek tworzy i pracuje. Tak więc osoba oznaczona jest znamieniem antychrysta w swoim umyśle i w swojej woli. Człowiek pozwalający się oznaczyć znamieniem na czole prowadzony jest do przyjęcia doktryny negującej Boga i odrzucającej Jego Prawa, do przyjęcia ateizmu, który w obecnych czasach coraz bardziej się szerzy i upowszechnia. Człowiek ten jest więc popychany do podążania za dzisiejszymi, modnymi ideologiami, aby stał się głosicielem wszelkich błędów. Ten, kto pozwala się oznaczyć znamieniem na ręce, zmuszany jest do działania w sposób autonomiczny i niezależny od Boga – podporządkowując swą własną aktywność poszukiwaniu dobra jedynie materialnego i ziemskiego. Odłącza więc swą działalność od planu Ojca, który chce ją oświecać i podtrzymywać Swoją Bożą Opatrznością. Człowiek ten ucieka w swym działaniu przed miłością Syna, który z wysiłku ludzkiego czyni cenny środek odkupienia i uświęcenia. Jego aktywność pozbawiona jest mocy Ducha, który wszędzie działa, by odnowić wewnętrznie każde stworzenie.

Człowiek oznaczony pieczęcią na ręce pracuje jedynie dla siebie, aby zgromadzić dobra materialne. Czyni z pieniądza swego boga i staje się ofiarą materializmu. Ten, kto jest oznaczony pieczęcią na ręce, pracuje jedynie dla zaspokojenia własnych zmysłowych pragnień. Poszukuje dobrobytu i przyjemności, pełnego zadowolenia wszystkich swych namiętności, zwłaszcza nieczystości, i staje się ofiarą hedonizmu. Ten, kto przyjmuje znamię na ręce, czyni z własnego «ja» centrum wszelkiego działania. Patrzy na innych jak na przedmioty użycia i wyzysku dla własnego interesu. Staje się ofiarą niepohamowanego egoizmu i braku miłości.” (410,d-n)

Różnica jest kolosalna i chyba nie wymaga dodatkowego komentarza.

KOLEJNE PODOBIENSTWO DOSTRZEGAMY W KATASTROFICZNYM TONIE OBECNYM W PRZESŁANIACH MARII.

Jest tam wiele odwołań do bieżących wydarzeń politycznych, ekonomicznych i – co jest rzeczą charakterystyczną – treści te są podawane za pomocą języka potocznego, czasem wręcz technicznego, o niskim stylu, czego nie da się powiedzieć o autentycznych orędziach, gdzie dominuje język biblijny, symboliczny, o stylu wysokim. Ów katastroficzny ton przejawia się w częstym zwiastowaniu klęsk w wymiarze politycznym (zabójstwa przywódców narodowych), ekonomicznym (krachy finansowe), czy naturalnym (klęski żywiołowe). Przy tym ich nagromadzenie sprawia, że czytelnik przestaje z czasem zwracać uwagę na to, że nie każda z tych zapowiedzi się spełniła.

Przykładowo przesłanie z 22 maja 2011 zapowiadało powodzie na południu Francji, które miały wystąpić latem 2011 roku, oraz wzrost poziomu Morza Śródziemnego, który „miał wywołać u wszystkich szok”. Te i wiele innych zapowiedzi nie znalazło żadnego pokrycia w rzeczywistości. W Księdze Powtórzonego Prawa czytamy: „Jeśli pomyślisz w swym sercu: A w jaki sposób poznam słowo, którego Pan nie mówił? – gdy prorok przepowie coś w imieniu Pana, a słowo jego będzie bez skutku i nie spełni się, znaczy to, że tego Pan do niego nie mówił, lecz w swej pysze powiedział to sam prorok. Nie będziesz się go obawiał” (18, 21-22).

Dalsza zbieżność wspomnianych

przesłań polega na wzywaniu do czynienia rozmaitych przygotowań na wyjątkowy czas, który ma nadejść. Przygotowania te są rzekomo konieczne do tego, by przetrwać ów czas. Szczegółowe wyjaśnienia tego, o jakie wydarzenia miałoby chodzić, różnią się w tych przekazach, jednakże ogólna wymowa pozostaje taka sama. W przesłaniach John’a Leary jest mowa o czasie ciemności, w którym aniołowie Boży w widzialnej postaci, ale tylko dla wybranych, mieliby ich prowadzić do miejsc schronienia. Do tego czasu należy czynić przygotowania polegające m.in. na gromadzeniu pożywienia.

W przekazach Marii pojawia się wezwanie do szukania sobie miejsc schronienia oraz do uprawiania własnych roślin i gromadzenia zapasów żywnościowych oraz nasion (przesłania z 20 listopada 2010 oraz z 23 listopada 2010). Takich dziwacznych wezwań nie znajdziemy w żadnych autentycznych orędziach prorockich. Natomiast w orędziach „Prawdziwe Życiu w Bogu” mamy wyraźne ostrzeżenie przed tego typu zwodzeniem.

W orędziu z 20.01.92 (zeszyt 57) Pan mówi: „Vassulo, miej się na baczności. Wielu uważa, że Mnie słyszy i czyni plany, ale one nie są Moje. Układają plany nie natchnione przeze Mnie. Pamiętaj, zbliżą się do ciebie ci, którzy nie naradzają się ze Mną. Zachwycają się prorocत्वami, które nie zostały wypowiedziane przeze Mnie. Słyszałaś już i widziałaś to wszystko. Ogłaszają miesiąc po miesiącu to, co ma się zdarzyć. Pozwól im się ujawniać, nie bój się. Ja cię osłonię, Moje dziecko.”

Wreszcie najbardziej szkodliwa dla katolickiej wiary konsekwencja podążania za tymi przesłaniami, czyli DOPROWADZENIE WIERNYCH DO WYPOWIEDZENIA POSŁUSZEŃSTWA PAPIEŻOWI,

do odrzucenia Piotra naszych czasów. Zastosowana w tym przypadku taktyka jest kalką strategii, którą posłużył się demon w przekazach John’a Leary. Znajdujemy tu niemal identyczne sformułowania, w których zmienia się jedynie imię papieża, o którego chodzi. Mamy więc zapowiedź tego, że papież będzie musiał uciec z Watykanu z powodu spisku, jaki zawiązał się przeciwko niemu, oraz że ten, kto zajmie miejsce po nim, nie będzie pochodził od Boga (przesłanie z 1 czerwca 2011 czy z 7 czerwca

2011). Zwolenników John'a Leary nie przekonał fakt naturalnej śmierci papieża Jana Pawła II oraz niespełnienia się zapowiedzi o tym, że będzie musiał uciekać z Watykanu. Jego następcę Benedykta XVI uznali za „fałszywego proroka”. Ta manipulacja znalazła jeszcze bardziej podatny grunt w sercach zwolenników anonimowej prorokini z Europy, zważywszy na wyjątkowy charakter zakończenia posługi Piotrowej przez Benedykta XVI. Nie przekonuje ich nawet tak oczywisty argument jak to, iż ustępujący papież, żegnając się z kardynałami, z góry obiecał całkowite posłuszeństwo i oddanie temu, który zostanie wybrany na jego następcę. Trucizna okazała się zbyt silna i w efekcie spowodowała odrzucenie papieża Franciszka, odrzucenie Piotra naszych czasów. Jest to jedno z wyraźnie podanych przez naszego Pana kryteriów rozeznawania fałszywych objawień w orędziu z 3.06.88 (zeszyt 25)

„Córko, kiedy czytasz o objawieniu, które wyraża otwarcie brak jedności z Moim Kościołem, odrzuca Piotra, wypiera się waszej Najświętszej Matki, wiedz, że nie pochodzi ono ode Mnie, Pana, twojego Boga. To pochodzi od Mojego przeciwnika, który pojawia się, przybierając Mój Obraz, dla spełnienia swego zamiaru podzielenia was jak tylko to możliwe. Wiedz, że Ja, Pan, nie chcę, by Moje baranki były rozproszone. Chcę, abyście byli zjednoczeni pod przewodnictwem Piotra – wszyscy w jednej owczarni. Pragnę, abyście się wszyscy zgromadzili.”

W przywołanym orędziu Chrystus odsłania także zamiar, jaki przyświeca Szatanowi we wzbudzaniu tego rodzaju fałszywych przesłań. Jest nim dążenie do podzielenia wierzących, zwłaszcza tych, którzy w pewnym momencie swojego życia poszli za prawdziwym Bożym wezwaniem. To właśnie obserwujemy obecnie w niejednej grupie modlitewnej Prawdziwego Życia w Bogu, której członkowie dali się wciągnąć w lekturę przesłań Marii.

CELEM PRZECIWNIKA JEST RÓWNIEŻ SKOMPROMI- TOWANIE AUTENTYCZNYCH ORĘDZI

przez doprowadzenie do absurdu niektórych istotnych treści będących tematem współczesnych prorocत्व, przez odwrócenie uwagi od rzeczy najważniejszych: od osobistego na-

wrócenia, od dążenia do świętości, od dzielenia się zdrowym pokarmem przywracającym życie umarłym duchowo, czyli od skutecznej ewangelizacji. Zamiast poznania Pana, które daje prawdziwe życie, skupiamy się na poznawaniu tego, co ma się wydarzyć, żyjąc w stale podsycanym napięciu między niezdrową ciekawością a lękiem.

Nie są to wszystkie błędy obecne w przesłaniach Marii, które świadczą o ich fałszywości. Jest ich znacznie więcej, np. kategorię wezwanie do odrzucenia innych proroków (bo jakże inaczej rozwiązać dostrzegalne sprzeczności?), pycha widoczna u podłoża przesłań (w jednym z nich jest mowa o tym, że doprowadzą do nawrócenia dwóch miliardów ludzi!).

Jednak zamiast przeprowadzać drobiazgową analizę każdego z nich, lepiej będzie posłuchać tego, co na temat rozeznawania objawień mówi w orędziach nasz Pan. W orędziu z 7.08.2002 (zeszyt 106) czytamy:

„Vassulo, Pisma mówią: „Rzemieślnicy pokoju, kiedy pracują dla pokoju, sieją ziarno, którego owocem będzie świętość”. Nauczałem cię z władzą i majestatem, aby cię wznieść i uzdolnić do wyrażania Moich Słów tak, jak Ja tego chcę. Moje Słowa przynoszą pokój, miłość i ufność waszym sercom. Ja prowadzę do pojednania przez skruchę. Kto czyni spustoszenie w waszych sercach, ten nie pochodzi ode Mnie. Rozumiem przez to, że ci, którzy wygłaszają prorocत्व, w których przepowiadają jedynie plagi i katastrofy, nie pochodzą ode Mnie. Ale ten, kto prorokuje o Moich ostrzeżeniach, o pokoju i skrusze – i którego słowa się wypełniają – ten powinien być uznany za Mojego prawdziwego wysłannika. Tak, rzeczywiście, kto prorokując zachęca, pociesza i poprawia społeczność, ten, wiedz, jest naprawdę posłany przeze Mnie. Ostrzegłem was przed tym, byście nie przyjmowali czyichś słów i nie dawali wiary komuś jedynie dlatego, że on zapewnia, iż posiada słowa pochodzące ode Mnie – nawet jeśli dokonuje cudów i nadzwyczajnych zjawisk, takich jak wskrzeszenie kogoś umarłego. Dawajcie posłuch raczej tym, którzy nie wzbudzają sporów przeciwstawiających się tajemnicom wiary, gdyż łaska Ducha Świętego, udzielana Moim wybranym, napelni radością tych, którzy ich posłuchają. Ich słowa uniosą ich dusze, prowadząc

je w pobliże Moich aniołów i świętych. Ich słowa – które są w rzeczywistości Moimi Słowa – przemienią was w Katedry. Moje Słowa mają nie tylko władzę i moc, lecz płoną, rozpalają wasze dusze i oświetlają równocześnie waszego ducha. Przede wszystkim Boskie rzeczywistości, które są wam ujawniane przez Moje wybrane dusze, zostaną wyrażone na bazie Pism i Tradycji – i niczego więcej. Skąd będziecie wiedzieć, że to Ja mówię? Poznacie to po brzmieniu Wiedzy, jaką otrzymacie. A ty, który byłeś całkiem umarły i leżałeś gnijący w dolinie śmierci, budząc się, uświadomisz sobie, Kto podniósł cię przez łaskę.”

Natomiast w orędziu z 3.03.99 (zeszyt 97) Pan zwraca się do nas w następujących słowach:

„Tuczysz się, pokolenie, wszystkim, co nie jest święte i co jest ohydą w Moich Oczach. Słyszysz, że mówi się o wysłannikach posłanych przeze Mnie i okazujesz wdzięczność, wznosząc ręce i kierując ku Mnie pochwały za to, że wysłałem tych „posłańców Najwyższego”, żeby przebywali pośród was. Jednak zamiast rozważać Moje Słowa, trwonisz swoje siły na gonieniu za sensacją. Ci ludzie są podobni do tych, o których mówi Pismo: „Są jak człowiek senny, przytępiony snem, którego próbujecie obudzić, któremu były wyjaśnione różne sprawy, a który mówi: ‘O co chodzi?’, kiedy wy kończycie [mówić]. Jego serce jest jak potłuczony dzban: nie zatrzymuje wiedzy, którą Ja mu daję, dlatego, jak szalony, gubi się”.

To dlatego szatan wzbudził tak wielu fałszywych proroków, małpujących Moje pouczenia i Moje Boskie działania. Tak wielu spośród was czyta to, co nie pochodzi ode Mnie, lecz od człowieka lub jest fałszywym wytworem demona. Ale Ja wezwę wszelkie te działania – ukryte, dobre lub złe – przed sąd. Na samym początku wołałem: „Przyjdźcie wszyscy, którzy błąkacie się po tej pustyni, i odkryjcie Mnie: Mnie – waszego Boga w Trójcy.” Widzisz, że z Mojej strony drzwi nie są zamknięte, lecz Moich Wezwań nie bierze się pod uwagę ani się ich nie szanuje. Moje częste wizyty u was przez Moich wybranych, przynoszące do waszych stóp Mój Hymn Zbawczej Miłości – dla waszego odnowienia i dla odbudowania Mego chwiejącego się Domu – pozostawiono leżące odłogiem. Niektórym z was powie-

działem: „Teraz pozbawię was Moich wizyt, bo zdajecie się obojętni na Moją prośbę, żeby pomnożyć w waszych dłoniach owoce jej trudów ewangelizowania”. I to właśnie czynię. To odejście i pozbawienie jest zresztą konieczne dla waszego wzrostu.”

KOŃCZĄC, CHCĘ POWRÓCIĆ DO KWESTII WIARYGODNOŚCI MARIII – OSOBY OTRZYMUJĄCEJ RZEKOME PRZESŁANIA.

Jak wygląda w porównaniu z autentycznymi rzecznikami Boga? Nikt nie zna tożsamości Marii, nikt nie jest w stanie powiedzieć czegokolwiek na temat jej duchowości, sposobu życia itd. Właściwie za publikacją tych tekstów może kryć się ktokolwiek. Jako rzekomy prorok nie ma żadnego udziału w krzyżu Chrystusa. Ze względu na to ukrycie się za wygodną zasłoną anonimowości, którą daje internet, jej krzyż, przesładowanie są czystym pozorem. Jakże to różne od autentycznego doświadczenia krzyża Chrystusowego, jakiego dostępują posłani przez Boga do Kościoła i świata Jego wybrani, których Bóg wręcz wystawia na to, by zostali przeszyty i ukrzyżowani razem z ich Mistrzem. To jest w moim przekonaniu kryterium decydujące.

W orędziu danym Vassuli 15.04.1996 (zeszyt 84) Pan mówi:

„W waszych dniach prorocy, którzy prorokują fałszywie – rozgłaszając wszelkie rodzaje kłamstw – posuwają się naprzód bez przeszkód. Tymczasem przeszkadza się Moim prorokom i ich przesładuje, tych, którzy przekazują słowa pochodzące z Moich Ust, otwarcie głoszą Prawdę, Moje Prawo oraz to, jak bardzo wasze pokolenie dopuściło się odstępstwa i postępuje drogą, która doprowadzi je do zatracenia, chyba że usłyszę krzyk nawrócenia”.

Aleksander Sztramski



Jezus mówi do Marii Valtorty:

Szatan, jak widziałaś, ukazuje się zawsze w życzliwej powierzchowności i [przybiera] zwykły wygląd. Jeśli dusze są uważne, a przede wszystkim jeśli [utrzymują] duchowy kontakt z Bogiem zdają sobie z tego sprawę. Zauważenie tego czyni je przezroczymi i gotowymi do zwalczania zasadzek demona. Jeśli jednak dusze nie są uważne na to, co Boskie, jeśli są oddzielone [od Boga] z powodu ogarniających je cielesnych skłonności, czyniących je głuchymi, wtedy nie uciekają się do modlitwy. Tymczasem modlitwa jednoczy dusze z Bogiem i sprawia, że Jego siła wpływa do serca człowieka. Dusze, [które się do niej nie uciekają] z trudnością spostrzegają zasadzkę ukrytą pod niewinnym wyglądem i wpadają w nią. Wyjście z niej jest bardzo trudne.

Szatan posługuje się najczęściej dwiema drogami, aby dotrzeć do dusz: powabem cielesnym i łakomstwem. Rozpoczyna zawsze od materialnej strony natury. Po zdobyciu jej i podporządkowaniu sobie, skierowuje atak na wyższą jej część:

Najpierw [zdobywa] psychikę: myśli [wpaja] pychę i żądze. Następnie – ducha: odbiera mu nie tylko miłość, lecz także bojaźń Bożą. Miłość Boża już nie istnieje, odkąd człowiek zastąpił ją innymi ludzkimi miłostkami. Wtedy to człowiek oddaje się ciałem i duszą szatanowi dla osiągnięcia uciech, za którymi podąża, przywiązując się do nich coraz bardziej.

Z Księgi II (6)
Poematu Boga-Człowieka

«SZATAN ZAWSZE UKAZU- JE SIĘ W ŻYCZLIWEJ POWIERZ- CHOW- NOŚCI»

Widziałeś, jak Ja się zachowałem: milczałem i modliłem się.

Milczenie. Gdy szatan zabiera się do dzieła zwodzenia i gdy usiłuje nas oszukać, należy go znosić bez niemądrej niecierpliwości i bez przygnębiających lęków. Należy reagować stanowczo w jego obecności: modlić się w obliczu jego zwodzenia.

Jest rzeczą zbędną dyskutowanie z szatanem. Zostałby zwyciężony, bo jest silny w sztuce prowadzenia dyskusji. Jedynie Bóg może go zwyciężyć. [Trzeba więc] uciekać się do Boga, który mówi przez was, ukazać szatanowi Imię Boga i Jego Znak, nie napisany na papierze ani wyrzeźbiony w drewnie, lecz zapisany i wryty w waszych sercach. Moje Imię i Mój Znak. Szatanowi należy odpowiadać posługując się Słowem Bożym wtedy, gdy daje wam do zrozumienia, że jest jak Bóg. On nie znosi Bożego Słowa.

Po walce przychodzi zwycięstwo. Aniołowie usługują zwycięzcy i strzegą go przed nienawiścią szatana. Pociągają człowieka niebiańską rosą. Wlewają ją pełnymi rękoma do serca wiernego syna wraz z łaską i błogosławieństwem, stanowiącym pieczętowanie dla ducha.

Trzeba chcieć zwyciężyć szatana, mieć wiarę w Boga i w Jego pomoc. Trzeba wierzyć w moc modlitwy i w dobroć Pana. Wtedy szatan nie może zaszkodzić.

Zostań w pokoju.

Dziś wieczorem dam ci radość odpoczynku.